

Odtwarzacz CD 17 000 zł

PŁYTY w czasach plików

Ayon Audio CD-10 II

Sposób słuchania muzyki zmienia się, co znajduje odbicie w licznych badaniach, a także w powszechnym odczuciu. Nie jest ono wyłącznie pozytywne. Wielu audiofilów wcale nie cieszą coraz słabsze notowania płyty CD, których nie da się chyba zatrzymać, i być może niebawem stanie się ona niszą dla garstki pasjonatów.

Są jednak firmy, które wchodzą właśnie w takie tematy, nie mając już konkurencji ze strony wielkich potentatów elektroniki; w hi-endzie nie miały jej i wcześniej, ale teraz mogą się cieszyć z przejęcia również „średniej półki”.

Na moment spójrzmy na temat tylko pozornie zupełnie odrębny – wzmacniaczy. Potencjał ich rozwoju okazał się ogromny, gdy przestały być tylko wzmacniaczami, pojawiła się w nich sekcja cyfrowa, a od niedawna coraz częściej układ odtwarzacza plików. Jeszcze niedawno nie było jasne, jaką drogą pójdzie ewolucja – czy nowe funkcje cyfrowe zdomowią się we wzmacniaczach, czy w odtwarza-

czach. Ten drugi scenariusz wydawał się nawet bardziej racjonalny z punktu widzenia kosztów. Odtwarzacz CD ma już bowiem niemal wszystko, także DAC, więc uzupełnienie go o dodatkowe wejścia cyfrowe, a nawet moduł sieciowy, jest łatwiejsze niż tworzenie tych układów od podstaw we wzmacniaczu. Decydującym czynnikiem okazał się jednak spadek sprzedaży płyt CD, a wraz z tym spadek popularności odtwarzaczy tego formatu, natomiast wzmacniacz jako taki pozostaje przecież obowiązkowym elementem systemu – czy to jako odseparowany komponent, czy część aktywnego układu głośnikowego.

Wyjaśniliśmy zatem, dlaczego mamy wokół mnóstwo wzmacniaczy z wejściami cyfrowymi, za to coraz

mniej odtwarzaczy CD z wejściami czy bez nich. Ale czym innym jest utrata znaczenia, a czym innym utrata sensu. CD traci na popularności, ale kto lubi słuchać srebrnych krążków (i ja do nich należę) – choćby dlatego, że zdążył zgromadzić ich wielkie zbiory – ten wciąż potrzebuje odpowiedniego odtwarzacza i rozglądanie się za nowym (pewnie lepszym niż ten, który posiadamy) jest jak najbardziej zrozumiałe.

Ayon Audio pod wodzą charyzmatycznego Gerharda Hirta wciąż ma coś ciekawego do zaproponowania. We wzmacniaczach – zarówno tych zintegrowanych, jak i dzielonych – znajdują się... tylko wzmacniacze, a układy cyfrowe pozostawiono źródłom. Ayon Audio proponuje oczywiście odtwarzacze sieciowe zarówno w formule zintegrowanej, jak i wyłącznie „transportowej”, ma więc także w ofercie samodzielne przetworniki DAC.

Wybór źródeł CD wygląda na tym tle najskromniej, ale wciąż jest. Zawiera dwie konstrukcje, a najnowszą jest druga edycja podstawowego modelu CD-10.





CD-10 II to odtwarzacz o sporych możliwościach, chociaż czyta tylko płyty CD, to przyjmie sygnały cyfrowe z innych źródeł.

Wypada zacząć od informacji jednoznacznej: druga wersja utraciła zdolność odtwarzania płyt SACD, odtwarza wyłącznie nośniki CD. Czy to wada? Na pewno ograniczenie, ale jego znaczenie należy mierzyć własną kolekcją SACD, ich dostępnością oraz „umiarkowanymi” – ujmując rzecz delikatnie – perspektywami, jakie rozciągają się przed tym formatem.

Oryginalny CD-10 miał też pewne problemy przy odczycie niektórych gęstych dysków, co być może też przyczyniło się do decyzji o odłożeniu SACD na bok.

**„Dziesiątka”
ma wciąż efektowną
formę top-loadera.
Takich konstrukcji też
jest coraz mniej.**

Szuflada to na tym tle rozwiązanie pospolite, chociaż nie można twierdzić, że top-loader automatycznie gwarantuje najlepsze osiągi, a szuflada nie przystoi w hi-endzie. W CD-10 II napęd został dodatkowo „podniesiony” na srebrnym, masywnym pierścieniu, charakterystycznym dla odtwarzaczy Ayona. Układ zamyka (dosłownie) ciemny talerz z grubego akrylu. Płytkę stabilizuje wewnętrzny, mniejszy pierścień, który jest dociskany magnetycznie.

Przyciski do obsługi podstawowych funkcji znajdują się na górnej krawędzi, tuż przed mechanizmem. Klawisze są duże, prezentują się znakomicie (i znowu specyficznie dla Ayona) dzięki podświetlaniu na czerwono obwódki. Podchodząc do CD-10 II, obsłużymy nie tylko oczywiste funkcje związane z samym napędem, ale także przełączymy źródła i wyregulujemy głośność. CD-10 II ma trzy cyfrowe wejścia. Z kolei wyjścia analogowe mogą pracować w dwóch trybach, o stałym i regulowanym poziomie.

Pilot wykonano solidnie, płytka pod przyciskami jest metalowa. Oprócz funkcji już znanych sterownik oferuje kilka dodatkowych trybów, pozwoli np. przełączać filtry cyfrowe, uruchomić moduł konwertera DSD (w wersjach *Signature* i *Ultimate*, o czym szerzej w ramce obok).

Wyświetlacz ma imponujące wymiary, zmieściły się tutaj nie tylko podstawowe informacje, ale i te związane ze specyfiką sygnałów cyfrowych (częstotliwość próbkowania, tryby DSD, sposoby filtrowania).

CD-10 II oczywiście idealnie pasuje do innych urządzeń Ayona, utrzymując charakterystyczną linię z wysokim frontem i mocno zaokrąglonymi przejściami w ścianki boczne. Na górnej pokrywie znajdziemy również typowe dla wielu urządzeń marki srebrne kratki wentylacyjne; również tutaj nie tylko ozdabiają, ale są także konieczne wobec grzejących się wewnątrz lamp.

Mamy do wyboru dwa tryby filtrowania cyfrowego. Fabrycznie aktywowano filtr nr 1 o łagodnym zboczku, dający naturalne, raczej łagodne brzmienie z dobrą przestrzenią i „oddechem”. Dźwięk bardziej bezpośredni i analityczny wynika z zastosowania filtra nr 2 o większym nachyleniu zbocza.

Wśród wyjść analogowych są zarówno gniazda RCA, jak i XLR. Dzięki (opcjonalnemu) działaniu układu regulacji głośności możemy podłączyć odtwarzacz bezpośrednio do końcówki mocy.

Ayon Audio pozwala też wybrać poziom napięcia wyjściowego (odpowiadającego cyfrowej wartości 0 dBFS) między 2,2 V albo 4,4 V. Innym hebelkiem kierujemy sygnał – do gniazd RCA, XLR lub obydwu jednocześnie (przydatne np. do bi-ampingu).

Sekcja cyfrowych wejść jest kompletna – standard optyczny, współosiowy elektryczny oraz USB. Zgodnie z firmową specyfikacją wejście USB przyjmuje sygnały PCM 24 bit/384 kHz oraz DSD128 (i oczywiście DSD64).



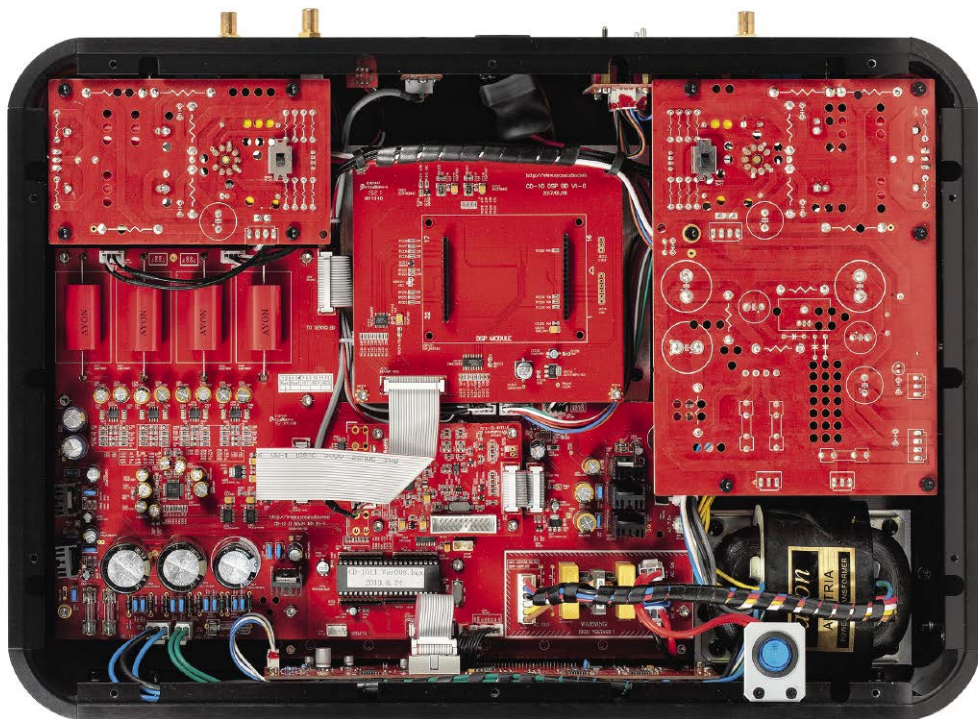
We wnętrzu widać dużo niezależnych modułów, połączeń przewodami, niektóre podziały są raczej niekonwencjonalne. W obrębie wyjść lampowych jeden z kanałów zajmuje niezależny moduł, drugi został zestawiony z układami zasilającymi. W zasilaczu dominuje duży transformator rdzeniowy, któremu towarzyszy 10 regulatorów napięcia; obwody rozdzielono między poszczególne sekcje analogowe i cyfrowe. Zasilanie dla wyjść lampowych zostało odsunięte od "cyfry", jest też rozbudowany, wejściowy filtr zasilający.

Płytkę z serwo zamontowano bezpośrednio pod mechanizmem, widać tutaj gniazda do obsadzenia opcjonalnych procesorów konwertujących przebiegi PCM na DSD występujących w odmianach *Signature* oraz *Ultimate*.

Na oddzielnej płytce trafiły elementy obsługujące wejście USB, na czele ze scalakiem XMOS.

Przetwornik cyfrowo-analogowy to AKM AK4490EQ – rywal przetworników z rodziny Sabre ESS Technology. AK4490EQ jest układem stereofonicznym, a ponieważ w całym *CD-10 II* zastosowano jedną taką kość, więc sekcja cyfrowa nie jest zbalansowana; sygnały dla wyjść XLR są symetryzowane na dalszym, już analogowym etapie.

Specyfikacja AK4490EQ nieustannie imponuje, układ jest zdolny do obsługi sygnałów PCM 32 bit/768 kHz oraz DSD256, a maksymalna teoretyczna dynamika sięga 120 dB. W przypadku *CD-10 II* ograniczenie stanowi moduł wejściowy USB przyjmujący "tylko" PCM 24/384 oraz DSD128 (choć z formatu DSD256 zrobi użytek opcjonalna elektronika konwertująca sygnały w wersjach *Signature* i *Ultimate*).

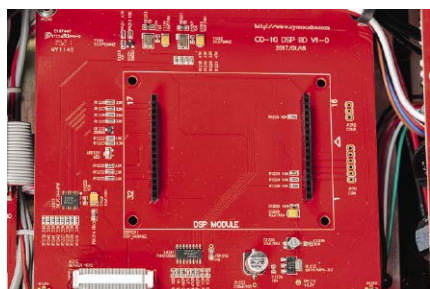


Wnętrze CD-10 II nie jest przesadnie skromne ani uporządkowane, ale rozproszone moduły, łączone za pomocą taśm i przewodów, to od lat styl Ayon Audio.

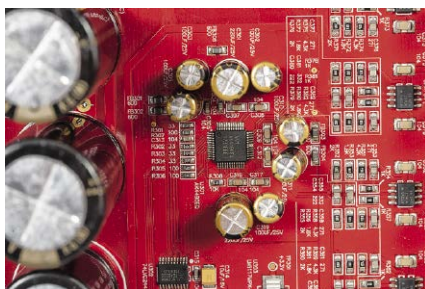
Jedną z umiejętności AK4490EQ jest system przełączanych filtrów cyfrowych; w sumie zaszyto ich tutaj aż pięć, z których Ayon wybrał i udostępnił dwa wcześniej wspomniane.

Potencjał samego AK4490EQ przełożył się także na jedną z największych funkcjonalnych zalet CD-10 II, a mianowicie regulację głośności.

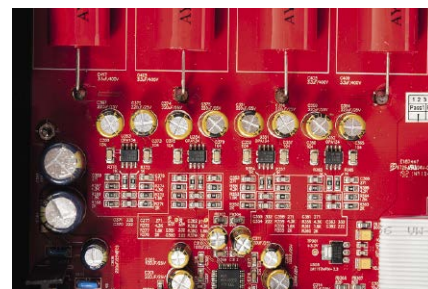
Ale nie ma lunchu za darmo... regulacja przebiega w domenie cyfrowej, co prowadzi do pewnych strat w rozdzielczości. Jeśli zatem podłączymy do *CD-10 II* wzmacniacz zintegrowany, warto wybrać tryb bez regulacji, a jeżeli się na nią zdecydujemy, należy dostosować wariant napięcia wyjściowego do czułości końcówki mocy; wybieramy ten, przy której będziemy „poruszać się” blisko maksymalnych wartości regulatora w odtwarzaczu, wtedy straty wynikające ze specyfiki pracy cyfrowego algorytmu będą najmniejsze.



Bezpośrednio pod napędem zainstalowano płytkę z obwodami serwo, są też gniazda na dodatkowy moduł konwertera PCM-DSD, w który wyposażono wersje *Signature* i *Ultimate*.



Wszystkie sygnały cyfrowe trafiają do przetwornika C/A AKM (obsługuje nawet sygnały PCM 32/768 i DSD256).



Zanim do gry wkroczy sekcja lampowa, sygnały są prowadzone przez doskonałe układy scalone Burr Brown.

To jednak nie koniec perypetii. W klasycznym działaniu regulacji głośności (a więc we wzmacniaczu zintegrowanym) wraz ze zmianą położenia pokrętła zwiększamy wzmocnienie, a w związku z tym rosną szумы. W przypadku odtwarzacza i regulacji cyfrowej jego wyjściowy stopień analogowy pracuje stale z maksymalnym wzmocnieniem, tym samym ustalona (w *CD-10 II*) głośność nie będzie miała wpływu na poziom szumów, który jednak jest zawsze relatywnie najwyższy, a na wyjściach *CD-10 II* pracują lampy, które same z siebie generują szумы wyższe (w porównaniu z tranzystorami). Może się więc zdarzyć (a skala tego zjawiska będzie zależała od kilku czynników, głównie poziomu szumów końcówki mocy oraz czułości kolumn), że niezależnie od głośności (w odtwarzaczu) pojawi się stały, jednostajny szum tła. Na ten problem uczciwie zwraca uwagę sam producent, przekonując jednak, że w praktyce nie powinno być to zjawisko dokuczliwe. Taka jest specyfika przyjętej w *CD-10 II* kombinacji – lampowego stopnia wyjściowego oraz cyfrowej regulacji głośności.

W obszarze głównej płytki, ale już za układem DAC, przygotowano pierwszą sekcję analogową. Jest ona półprzewodnikowa, ale nie na elementach dyskretnych – sygnałem zajmują się bowiem scalone wzmacniacze operacyjne Burr Brown OPA134UA (skądinąd doskonałe), po dwa na kanał, co wskazuje na to, że właśnie na tym etapie sygnał jest symetryzowany.

Łącznikiem między sekcją półprzewodnikową a lampowym modułem wyjściowym są kondensatory sprzęgające (Mundorfy Supreme w droższej wersji *CD-10 II - Signature*).

Moduł wyjścia lampowego pracuje w czystej klasie A, bez sprzężenia zwrotnego.

Z lampowym buforem wyjściowym wiąże się też inna ciekawostka. Zgodnie z oficjalnymi informacjami producenta (strona www) w każdym kanale powinna występować lampa 6H30. To popularna, podwójna trioda, która dobrze sprawdza się w takiej roli – jako wyjście przedwzmacniacza (tak należy przecież traktować *CD-10 II*). Natomiast w testowanym egzemplarzu odtwarzacza zainstalowano mniej znane lampy, oznaczone 6N6P, dawno temu opracowane i produkowane w ZSRR.

Taka oryginalność *CD-10 II* może być powodem dumy właściciela (chyba że u kogoś odezwą się polityczno-narodowościowe resentymenty), ogranicza potencjalne eksperymenty z zamiennikami, ale ich nie wyklucza. Dość łatwo znajdziemy elementy z różnych lat produkcji (brzmia inaczej), a nawet odmiany specjalne ze złoconą siatką. Ponadto lampy tego typu nie są drogie, a przecież ich zużycie jest rzeczą normalną; producent określił ich maksymalny „przebieg” na 5000 godzin, zalecając wymianę po ok. 4000 godzinach (degradacja dźwięku jest stopniowa).

W *CD-10 II* połączono nowe rozwiązania z tymi, które znamy z pierwszej generacji. Do tych pierwszych można zaliczyć główny moduł z przetwornikiem DAC (choć sama kość C/A jest taka sama jak w „oryginalnym” *CD-10*). Z kolei oznaczenia na płytce pod mechanizmem (tej, do której montowany jest moduł rozszerzeń z edycji *Signature* i *Ultimate*) wskazują na bezpośrednie zapożyczenie z poprzedniego *CD-10*.

Per DSD ad astra?

CD-10 II jest oferowany w trzech wersjach. Do testu otrzymaliśmy podstawową, więc tej wersji dotyczą zdjęcia i odsłuch. Jest ona oczywiście najtańsza. Dwie lepsze i droższe nazwano *Signature* oraz *Ultimate*.

Już w *Signature* wprowadzono dodatkowy moduł procesora sygnałowego, który potrafi zamienić strumień PCM na postać DSD (do wersji DSD128 lub nawet DSD256). Zgodnie z powszechnie znaną zasadą należy upraszczać ścieżkę sygnałową. Tymczasem konwersja PCM-DSD jest jej zaprzeczeniem. Mimo to taki zabieg zdobywa popularność, stosuje go również np. T+A, jest też częścią programowych odtwarzaczy plików.

Dźwięk uzyskiwany z formatu DSD jest dość charakterystyczny i dlatego zyskał zwolenników. Pod kątem absolutnej neutralności sygnałowej należy takie działanie ocenić negatywnie, jak jednak przekonuje Ayon Audio, subiektywnie rezultaty są pozytywne. Konwersja PCM-DSD nie będzie nigdy tożsama z natywnym sygnałem DSD, nie ma go przecież na płycie CD. Opcjonalna płytka konwertuje na DSD sygnały nie tylko z płyty CD, ale także wejść cyfrowych.

Działanie układu PCM-DSD jest w *CD-10 II* (*Signature/Ultimate*) opcjonalne, w każdej chwili można go wyłączyć i porównać brzmienie z „oryginalną” wersją (PCM). Ale i wówczas *Signature* będzie miało pewną przewagę nad bazową wersją *CD-10 II*, zastosowano tutaj wyższej jakości kondensatory sprzęgające (sekcję półprzewodnikową i lampową), renomowane Mundorfy z serii Supreme.

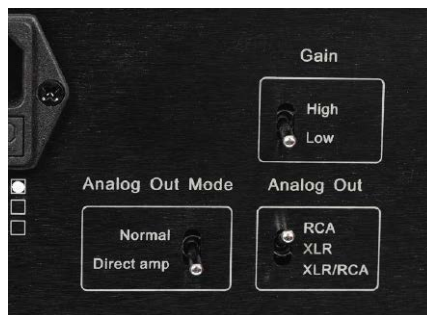
Na szczycie hierarchii stoi odmiana *Ultimate*, która zawiera wszystkie ulepszenia z modelu *Signature*, a dodatkowo niektóre komponenty pasywne selekcionowane o mniejszej tolerancji.

Możliwy jest także upgrade do wyższych wersji, przeprowadzany przez serwis.

CD-10 II Signature kosztuje 21 000 zł, *CD-10 II Ultimate* – 25 400 zł.



Każde z wyjść analogowych może być regulowane.



Trzy hebelki służą do ustalenia sposobu pracy wyjść analogowych.



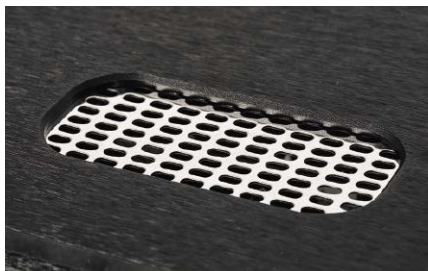
Gniazdo USB przyjmie sygnały PCM 24/384 i DSD128.

ODSŁUCH

Gdy już wiemy, jak wygląda (w środku) *CD-10 II*, możemy mieć pewne podejrzenia co do charakteru dźwięku. Nie musi to być perspektywa dla wszystkich obiecująca czy bezpieczna. Lampowa technika i wynikająca z niej „klimat” ma swoich zwolenników i przeciwników. Ten klimat wynika jednak często bardziej z wyobrażeń niż z brzmieniowych faktów; widząc lampy (lub wiedząc o nich), słyszymy... lampy. W rzeczywistości najwięcej zależy od konkretnego układu. Może być lepszy lub gorszy, grać bardzo różnie, brzmienie może nieść za sobą wyraźne znamiona jakiejś techniki lub nie. A tym bardziej... ze względów teoretycznych i praktycznych nie oceniałbym od odtwarzaczy lampowych podobnego wpływu jak od wzmacniaczy. Te ostatnie wymagają znacznie więcej uwagi w doborze całego systemu, nie pracują tak samo (poprawnie) z dowolnymi kolumnami, mają ograniczoną moc. Z odtwarzaczami takich problemów właściwie nie ma.

Układ wyjściowy w *CD-10 II* nie doprowadził do „przerobienia” dźwięku na jednoznacznie lampową modłę w negatywnym rozumieniu, czyli na rozmydloną papkę. *CD-10 II* jest w tym kontekście zaskakująco przejrzysty i precyzyjny. Możemy mówić o delikatnym „przyozdobieniu” dźwięku, dobarwieniu i osłodzeniu, odbywa się to jednak bez ograniczenia rozdzielczości.

Pilot jest obowiązkowy, jeśli chcemy mieć dostęp do dodatkowych funkcji, np. przełączania filtrów cyfrowych.



Brzmienie jest gładkie, gęste, ale i ze zróżnicowanymi fakturami i swobodnymi wybrzmieniami.

Można uznać nawet, że to dźwięk lekko rozjaśniony, co już wymaga wyjaśnienia – nie chodzi o wyekspozowanie samych wysokich tonów, ale o dźwięczność i błysk średnicy. Jak najdalej od suchości i zmatowienia, znacznie bliżej ożywienia połączonego z płynnością i plastycznością.

Niskie tony mają udział proporcjonalny, w ramach dobrego zrównoważenia, ale w charakterze są delikatne, zaokrąglone; *CD-10 II* unika wprowadzania basowej zawieruchy. Bas nie jest twardy i konturowy, ale dzięki swojej subtelności dobrze kontrolowany, szarpnięcia strun pozostają czytelne, nawet niuanse nie zlewają się mocniejszymi dźwiękami – spokojnie, bez ataków, bas wspiera średnicę, łącząc się z nią pewną „oleistością”.

Przestrzeń i stereofonia nie są tutaj tematem wielkich manewrów i manipulacji, *CD-10 II* to w tej materii urządzenie solidne i neutralne, co niektórzy mogą odczytać jako skromne i nieefektywne. Ale wszystko jest na swoim miejscu.

„Kratki wentylacyjne” są znane nie tylko ze wzmacniaczy, ale i z odtwarzaczy Ayona Audio; w tych miejscach zainstalowano lampy.

Chociaż nie jest to absolutny pewnik, to w wielu sytuacjach wykorzystanie wbudowanej w odtwarzacz regulacji głośności (a więc połączenie bezpośrednio do końcówki mocy) przyniesie znakomite rezultaty. Wyeliminowanie przedwzmacniacza niesie za sobą oczywiście konsekwencje natury użytkowej, ale biorąc pod uwagę wejścia i wymogi nowoczesnego, opartego na sygnałach cyfrowych systemu podejrzewam, że taka konfiguracja może okazać się wystarczająca.

AYON CD-10 II

CENA

16 900 zł

DYSTRYBUTOR

Nautilus Dystrybucja

www.ayonaudio.pl

WYKONANIE

Ciężki, solidny top-loader w firmowym stylu. Nowoczesna sekcja cyfrowa z cenionym DAC. Lampowy bufor wyjściowy pracujący w czystej klasie A, bez sprzężenia zwrotnego.

FUNKCJONALNOŚĆ

Czyta tylko płyty CD. Wejścia cyfrowe, w tym USB z obsługą PCM 24/384 i DSD128. Wyjścia RCA i XLR, regulacja głośności. Do wyboru dwa filtry cyfrowe.

BRZMIENIE

Gładkie, płynne, przejrzyste. Przyjemny, delikatny bas, plastyczny środek i subtelna góra. Nienatarczywy i nieprzesadnie lampowy. Dokładna przestrzeń.